MONITOR

Na Rok Pański 1777.

Nro: LIII.

Dnia 2. Lipca.

Otia quis nobis hæc fecit? inertia vitæ. Neoth.

Mości Panie MONITOR.

RAczyłeś W. M. Pan, pod Numerem XXVI. Pism swoich peryodycznych, osobę moią, Dom moy cały y sposob życia Jmiennikow moich krytykować, proszę więc posłuchać Apologii, y ieżeli oną, iako się spodziewam, zrefutowaniu nie podległą bydź znaydziesz, uczynić to, co rostropność iego radzić mu będzie, co uczyniłby

ſam Sokrates, gdyby był ſkonwinkowanym; krotko mowiąc, żyć tak, iako ia, y cała Familia moia ſzczęśliwie y ſpokoynie dotąd żyie.

Jeſtem, y mam honor nazywać ſię *Leniwskim.* Mogę bez chluby powiedzieć, żem ieſt zardzewiały, prawie od ſamego potopu Szlachcic, y żyię tak, iak mi W. M. Pan zarzucaſz, na tym ſzczegulnie y po proſtemu przeſtaiąc, zem Szlachcic. Od Krola Sardanapala w prościuteńkiey idę linii, ani Pompeiuſzow, ani Cezarow, ani Herbow, ani Herbarzow ieſzcze na świecie nie było, à iuż przodkowie moi na Tronie ſiedzieli. Jeſt to podobno trocha więcey, niż ſzeſnaście Herbow. Nie dziw więc, iż krew moia rozpoſtarła ſię w żyłach nayrodowitſzego Rycerſtwa Polſkiego. Maxymy życia mego wytrzymać mogą probę nayoſtrzeyſzych reguł Filozofii y

Dewo-

Dewocyi. Y ta y tamta ſpokoyność życia, umorzenie namiętności, nie upędzanie ſię za marnościami świata, y inne tego rodzaiu cnoty, nayprzedniey zaleca. Ja to wſzyſtko w moim praktykuię życiu. Spię, ile tylko ſpać mogę, abym ſię nie przeglądał w nikczemnościach zepſutego świata, zabawiam ſię, wſtawſzy, czas nieiaki mruczeniem pacierzy, wnet dla poſiłku napiię ſię, po teraźnieyſzemu modnie mowiąc, Likieru w Browarze dyſtyllowanego, ſiądę do ſtołu, iem y piię ſmaczno, wſtawſzy, gram ſobie w Maryaſika ſzlifowanego, wygram, lub przegram, wſzelako ſubſtancyi nie nadwerężę, włoſow targać, ſiebie y kartę kląć dla tego nie będę, nakoniec bez paſſyi, bez alteracyi położę ſię, y znowu do wieczora leżę. Jeſt to pozytura nayprzyzwoitſza temu, kto chce mieć śmierć przed oczyma y pamiętać, że właśnie tak w grobie

leżeć

leżeć będzie, *in lecto cogita de leto;* iest to naylepſze, *memento mori.* Gdybym ſię udał na puſzczą, czy mogłżebym bardziey regularne, ſpokoyne, y od świata oddalone życie prowadzić? życie Leniwſkiego iest puſtelnicze, à Dom iego niby puſtynią, lecz nie Nitryiſką, ani Thebayſką. Piſmo rzekło, kto ſtoi, niech patrzy, aby nie upadł, ia leżąc, nie ſtoię, à zatym od upadku ieſtem beśpieczny, za coż tedy podług zarzutow W. M. Pana nic ciągle czynić nie mogłbym, kiedy zawſze ciągle leżę, y leżąc ſię wyciągam? za coż mam bydź złym mężem dla żony, kiedy śpię z nią od oſmey z wieczora, aż do dziewiątey z rana? za co złym oycem dla dzieci, kiedy do gory nogami pozwalam im chodzić? zgadłeś W. M. Pan, że ſię nie ruſzę, gdyby też o upadek całego świata chodziło, *si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinæ.* wſzakże roſtro-

pniey

pniey ieſt, z upadaiącą całą machiną, iedney mniey niż milionowey razem upaść cząſtce, à niż bezſkutecznie do dźwigania porwawſzy ſię, żyły na próżno targać. Lat temu około dzieſiątka, iak powſzechnie mowiono, że upada Oyczyzna. Porwało ſię wielu, lecz do imienia mego nie należących, ratować ią, iam ſobie ſpokoynie leżał. Kazano mi iść do ratunku, iam nie ſłuchał y leżał, kazano więc koniom moim być obrońcami, y pobrano mi ie co do iednego, iam ſpokoyniey ieſzcze leżał, bom nie miał na czym za wrota wyiachać, wodzono ich potym odartych, iam nakryty leżał. Karmiono chlebem z eleemozyny, iam iadł chleb moy własny. Y ktoż tu roſtropniey uczynił? powiadaią teraz wſzyſcy, że oni ratuiąc zgubili Oyczyznę, à Pan Leniwſki leżąc, ani iey, ani im, ani ſobie nic złego nie uczynił. Mowiſz W. M. Pan, iż każdy moy Jmiennik,

nik, ieźli ſię ubogim narodzi, w uboſtwie zawſze zoſtawać będzie, ia zaś mowię, iż lepiey mu żyć w tym ſtanie, do ktorego od urodzenia iuż przywykł, à niż owemu, co bywſzy bogatym, à chcąc zoſtać bogatſzym ieſzcze, przez ſtarunki y wyſługi ubogim zoſtanie. W handlu nie ſtracę, bo iako żywo do niego ſię nie udam. Widzę ia dobrze, iak kupcy handluią y tracą, iak na nich przeciwko Prawom moſtowe, ſpuſtowe wydzieraią, oni bankretuią, y piechotą o kiyku powracaią, à ia ſobie zawſze wygodnie leżę. Że ſię ſłudzy moi zbogacą, zazdrościć im nie trzeba. Jeſt to zaſzczyt Domu Leniwſkich, że ſię tam ludzie kreuią, wſzakże powſzechnie teraz ci, co ſłużyli, Panami bywaią. Wiek *Tytusá*, ktorego W. M. Pan na przykład ſtawiſz, był wiekiem, w ktorym wſzyſcy dobrze czynili, à zatym ſłuſznie on mowił: *ſtraciłem dzień*, ie-

źli

źli kiedy dobrego co nie uczynił. Wiek nasz iest, w ktorym wszyscy źle czynią, więc gdy ia leżę, à tym samym źle nie czynię, mowić mogę, *zyskałem dzień*, coż bowiem są za sprawy wieku naszego? żołnierz z reguł zabiiać uczy się, y czym więcey zabiia, tym większym słynie Bohatyrem. Jurysta mozg suszy, aby niesprawiedliwość utrzymał, bo sprawiedliwość mało iego pomocy potrzebuie. Dworski w grzeczności nieszczerość, à w przyiaźni zdradę chowa. Kupiec zdarty, wycięczony, zedrzeć wzaiemnie kupuiącego, à oszukać pieniężnego żąda. Sędzia ieźli wspaniały, idzie za przyiaźnią; ieźli podły, za korrupcyą. Prawnik szpera po zbutwiałych papierach, aby sąsiedzką substancyą lub granicę mogł przywłaszczyć, bada się o podeyrzanych funduszach, y *jure caduco* chciałby samo *jus canonicum* zniszczyć. Choć, prawdę rzekłszy, ia sobie często

leżąc

leżąc myślę, iż bez tych Kadukow mogłby się wybornie świat obeyść, gdyż y tak z siebie iest *fluxus & caducus*. Krotko mowiąc, *Tytus* przedtym ieden, à ia teraz drugi, żadnego dnia nie tracicmy, bo sobie leżąc, iedząc, śpiąc y piiąc, nikomu nic złego nie czyniemy. Radzisz W. M. Pan przez nagrobki uwiadomiać żyiących o czynach nieboszczykow. Proszę więc na moiey mogile następuiący ten napis położyć.

W tym Leniwski, dzieł troyga sprawca, leży
Urodził się, ożenił, potym umarł sobie. (grobie,

Proszę tedy bydź przeświadczonym, żem nie iest tak szkodliwym, iak inni, członkiem świata, y pozwolić mi, abym bez subiekcyi, miał honor bydź leżąc

W. M. Pana Dobrodzieia
Nayniższym sługą
Dormicyusz Leniwski.

z Leżayska *d. 1. Junii 1777.*